

## POLITYKA ZSRR WOBEC NIEMIEC WEIMARSKICH I HITLEROWSKICH

Punktem wyjścia stosunków radziecko-niemieckich w omawianym okresie jest pokój brzeski, posiadający już ogromną literaturę<sup>1</sup>. Dał on Rosji Radzieckiej pierwsze precedensowe uznanie państwa socjalistycznego przez jedno z mocarstw wrogiego świata, a więc i nawiązanie z nim normalnych stosunków dyplomatycznych w warunkach, gdy wszystkie inne kraje je zerwały. Ten fakt musiał wywrzeć istotny wpływ na rozwój późniejszych relacji radziecko-niemieckich.

W momencie przewrotu listopadowego 1918 r. w Rzeszy Niemieckiej zbyt bezpośrednie popieranie przez rząd radziecki rewolucyjnego ruchu w Niemczech, przy wykorzystywaniu w tym celu również kuriera dyplomatycznego, dało Niemcom pretekst do zerwania stosunków dyplomatycznych, a wysiłki Moskwy zmierzające do ich wznowienia spotykały się z negatywnym stanowiskiem rządu socjaldemokratycznego Eberta i Scheidemanna<sup>2</sup>. Ten stan rzeczy przetrwał półtora roku.

Inkryminowany incydent ujawnionego przewożenia ulotek komunistycznych był wyrazem ścierających się już wówczas w kierowniczych kołach komunistów radzieckich dwóch tendencji: tezy o konieczności wykorzystywania sił i możliwości, które daje objęcie władzy w Rosji, dla aktywnego popierania ruchów rewolucyjnych w innych krajach, oraz tezy o konieczności ponoszenia nawet poważnych strat politycznych i terytorialnych jako ceny uzyskania możliwości ugruntowywania władzy radzieckiej i realizowania programu komunistycznego na wielkich obszarach byłego imperium carskiego. Przykładów tendencji pierwszej będzie w przyszłości wiele, aby wymienić tylko decyzję przekroczenia przez Armię Czerwoną linii Bugu w lipcu 1920 r., próby czynnego poparcia niemieckich ruchów rewolucyjnych w 1923 r., zaangażowanie w Chinach po stronie walczącej lewicy itd. Tendencję drugą reprezentowała w sposób jaskrawy leninowska decyzja przyjęcia ultimatum niemieckiego w Brześciu czy też niesprzeciwianie się polskim postulatom te-

<sup>1</sup> Patrz zestawienie ważniejszej literatury u J. Krasuskiego, *Stosunki polsko-niemieckie 1919—1925*. Poznań 1962, ss. 73—74. Poza tym główne pozycje: *Sowietskaja Rossija i kapitalistycznyj mir 1917—1923*. Moskwa 1957. G. Kennan, *Russia and the West under Lenin and Stalin*. Boston 1961. J. Pajewski, *Mitteleuropa*. Poznań 1959. J. Knabel, *Państwo pruskie wobec sprawy polskiej 1911—1918*. Poznań 1963.

<sup>2</sup> *Dokumenty wniezionej polityki SSSR*, t. I, ss. 557—564 i 728—729.

rytorialnym podczas rokowań o pokój ryski. Teza ofensywnego działania na zewnątrz tkwiła u podstaw głośnej później teorii permanentnej rewolucji Trockiego, podczas gdy logiczną konsekwencją tezy Lenina stała się koncepcja Bucharina i Stalina o możliwości budowania socjalizmu w jednym państwie, nawet w otoczeniu kapitalistycznym.

W warunkach bezwzględnej wrogości do zasad komunizmu, całkowitej nieznamomości przesłanek polityki radzieckiej i skłonności do tendencyjnego jej interpretowania wszelkie pozory „eksportu rewolucji” pogłębiały jeszcze w obozie przeciwników niechęć do władzy radzieckiej, obawę nawiązania z nią normalnych stosunków i współpracy gospodarczej oraz chęć przyspieszenia jej upadku uważanego zresztą za nieunikniony. Stąd z jednej strony niedopuszczenie nowego rządu rosyjskiego na konferencję pokojową w Paryżu 1919 r. jako nie uznawanego przez żadnego z jej uczestników, a z drugiej strony aktywne popieranie elementów kontrrewolucyjnych (tzw. Białej Rosji), tworzenie blokady ekonomicznej, „kordonu sanitarnego” czy „izolowania za pomocą przegrody z drutu kolczastego”.

Tzw. system wersalski organizował Europę nie licząc się z interesami Rosji i tworzył Ligę Narodów, do której pierwsze państwo socjalistyczne nie zostało dopuszczone. Upoważnia to historiografię radziecką do kategorię potępiania dzieła konferencji pokojowej w Paryżu i do określania go jako potencjalnego bloku antyradzieckiego. Wówczas wytworzono rzeczywiście sytuację, w której wrogość do systemu wersalskiego zbliżała w jakimś stopniu Rosję Radziecką i Niemcy Weimarskie, pomimo dzielących te kraje głębokich różnic politycznych i ideologicznych.

Zbliżanie się kontrofensywy radzieckiej latem 1920 r. do Warszawy zapowiadało upadek jednego z głównych w Europie wschodniej filarów gmachu wersalskiego, co nie było dla rządu niemieckiego bez znaczenia. Ze względu na mocarstwa Ententy proklamował on co prawda 20 VII 1920 r. swą neutralność w wojnie polsko-radzieckiej, lecz na każdym kroku zdradzał swe wrogie wobec Rzeczypospolitej nastawienie. W dwa dni po decyzji neutralności Berlin zwrócił się do Rosji Radzieckiej z propozycją wznowienia odkładanych dotąd stale rokowań w sprawie przywrócenia pełnych stosunków między obu krajami, co na pewno było podyktowane nie tylko perspektywą posiadania wkrótce wspólnej granicy i obawą, że walec rewolucyjny może się na niej nie zatrzymać. Nie ulega wątpliwości, że w Niemczech żywiono wówczas nadzieję, iż po upadku II Rzeczypospolitej uda się zrealizować rewindykację w stosunku do byłego zaboru pruskiego.

Oferta niemiecka została przez komisarza ludowego spraw zagranicznych J. Cziczeryna w zasadzie przyjęta. Wyraził on zgodę na odbycie konferencji mającej na celu wznowienie stosunków gospodarczych, a ewentualnie i politycznych, proponując spotkanie w Berlinie. A gdy strona niemiecka wołała prowadzić rozmowy w Moskwie, nie czynił w tym zakresie trudności<sup>3</sup>. Rząd

<sup>3</sup> *Dokumenty . . .*, t. III, ss. 75—78 i 141—142, J. Krasuski, *op. cit.*, ss. 82—90.

Rzeszy nie skorzystał jednak z tej możliwości, albowiem sytuacja na froncie zmieniła się radykalnie na niekorzyść Armii Czerwonej.

Trwała jednak nadal wymiana depeš w sprawie oddziałów radzieckich, które po przymusowym przejściu granicy Prus Wschodnich — w wyniku przegranej bitwy w łuku Wisły — podlegały rozbrojeniu i internowaniu. Moskwa wypowiedziała się bowiem kategorycznie przeciwko wszelkiej ingerencji w tych sprawach alianckiej komisji plebiscytowej czy kontrolnej<sup>4</sup>. Rząd berliński traktował radzieckich internowanych w sposób możliwie życzliwy i odsyłał ich natychmiast do Rosji nie czekając na zakończenie działań wojennych.

Formalną podstawą tego był podpisany 19 IV 1920 r. radziecko-niemiecki układ repatriacyjny dotyczący licznych rosyjskich jeńców wojennych pozostających w Niemczech z czasów I wojny światowej. Pewną namiastką nawiązania stosunków dyplomatycznych było wysłanie do Berlina radzieckiego przedstawiciela do spraw repatriacji W. Koppa, a do Moskwy niemieckiego — G. Hilgera, później wieloletniego (do 1941 r.) radcy ambasady Rzeszy w ZSRR. Dalszym krokiem w kierunku normalizacji stosunków było podpisanie 6 V 1921 r. umowy handlowej, na podstawie której powstały przedstawicielstwa polityczne w Berlinie i Moskwie, chociaż bez uprawnień dyplomatycznych. Przedstawicielem radzieckim w Niemczech został wybitny działacz partyjny i gospodarczy, dotychczasowy sekretarz KC WKP(b) i minister finansów Mikołaj Krestinski, który urzędował w Berlinie do 1930 r., kiedy to objął stanowisko pierwszego zastępcy komisarza ludowego spraw zagranicznych.

Potępienie przez I Zjazd Komunistycznej Partii Górnego Śląska walki o zjednoczenie tego obszaru z Polską jako ruchu nacjonalistycznego sprzecznego z głównym celem, jakim jest przewrót rewolucyjny, skłoniło rząd berliński do wysunięcia propozycji, aby Rosja Radziecka i Ukraina nie podpisywały definitywnie traktatu pokoju z Polską w Rydze przed 20 III 1921 r., czyli przed datą plebiscytu na Górnym Śląsku, o co usilnie starała się strona polska pragnąca pacyfikację granicy wschodniej wyzyskać propagandowo podczas tego plebiscytu. Komisarz Cziczerin odrzucił te żądania polecając urzędującemu jeszcze w Berlinie Koppowi wysunięcie argumentu, że w obliczu mającego właśnie wówczas miejsce powstania kronsztadzkiego Polska zachowała, w odróżnieniu od Niemiec, stanowisko poprawne<sup>5</sup>.

Rok 1921 stał w Rosji Radzieckiej pod znakiem walki o stabilizację wewnętrzną, odbudowy zniszczeń wojennych i budowy fundamentów pod przyszłą rekonstrukcję społeczno-gospodarczą. Polityka NEP-u wiązała się z koniecznością rozszerzenia stosunków handlowych ze światem zewnętrznym

<sup>4</sup> *Dokumenty...*, t. III, ss. 123—124, 153—155 i 191—193. Por. G. Hilger, *Wir und der Kreml*. Frankfurt/Main 1956.

<sup>5</sup> *Historia Polski*, t. IV, część 1 — 1918—1921. Makieta. Warszawa 1966, s. 445. *Dokumenty...*, t. III, ss. 687—688 i 617—618. Por. też F. Hawranek, *Ruch komunistyczny na Górnym Śląsku 1918—1921*. Warszawa 1966.

i wykorzystywania kapitałów zagranicznych, w formie tak zwanych koncesji, dla przyspieszenia rozwoju, co utrudnione było brakiem uznawania ustroju radzieckiego (poza bezpośrednimi sąsiadami) przez państwa świata kapitalistycznego. Mocarstwa zachodnie nie odrzucały ofert radzieckich, lecz o ile Moskwa rozumiała współpracę gospodarczą — okupioną nawet poważnymi ustępstwami — za środek do szybszego wydzwignięcia się z trudnej sytuacji, to Ententa widziała w tym okazję narzucenia Rosji eksploatacji wprost kolonialnej i wyrównywanie w ten sposób poniesionych na skutek wojny i rewolucji rosyjskiej strat materialnych. Plan powołania w tym celu konsorcjum międzynarodowego, co miało być jednym z głównych punktów porządku dziennego projektowanej konferencji w Genewie, został przyjęty na naradzie Ententy w Cannes 6—13 I 1922 r. W tych warunkach nawiązana już z Niemcami wymiana handlowa była dla państwa radzieckiego szczególnie cenna, tym bardziej że w walce z wrogimi zamierzeniami Zachodu Rzesza Niemiecka była jednym z nielicznych państw, które mogły wchodzić w grę przy montowaniu obrony dyplomatycznej.

Dla Niemiec głównym wówczas problemem była sprawa stosunku do traktatu wersalskiego. Przeciwwstawiały się tam ostro dwa zasadniczo różne podejścia do tego zagadnienia. Jedni zwalczyli traktat zaciekle uważając, że należy wszelkimi sposobami dążyć do obalenia „haniebnego dyktatu Ententy”. Należeli do nich nacjonaliści i szowiniści wszelkich odcieni oraz sfery gospodarcze pozostające w walce z konkurentami francuskimi i angielskimi. Drudzy uważali, że tylko manifestowanie gotowości lojalnego wykonywania podpisanych traktatów (tzw. *Erfüllungspolitik*) prowadzi do stopniowego rewidowania krzywdzących rzekomo Niemcy klauzul pokoju paryskiego. Formalnie biorąc takie właśnie stanowisko zajmowała sprawująca w pierwszych latach Republiki Weimarskiej władzę koalicja centrowo-lewicowa od socjaldemokratów do katolickiego Centrum. Heroldem tej postawy był minister spraw zagranicznych W. Rathenau oraz w ogóle przemysłowcy zainteresowani współpracą z rynkami zachodnimi.

Z grubsza biorąc można powiedzieć, że o ile kierunek drugi reprezentował orientację zachodnią, to kierunek pierwszy wypowiadał się za szukaniem sojusznika w walce z systemem wersalskim w Rosji bez względu na jej ustrój. Sytuację komplikowało jednak to, że np. czołowy wówczas reprezentant ciężkiego przemysłu Stinnes (i jego rzecznik na terenie parlamentarnym Stresemann) wypowiadał się za zbliżeniem do Wielkiej Brytanii, aby rozbić jedność Ententy, będąc przeciwnikiem zarówno profrancuskiej polityki Rathenaua, jak i wszelkiego zbliżenia do państwa socjalistycznego, a z drugiej strony premier rządu prowadzącego *Erfüllungspolitik*, Wirth, skłaniał się coraz bardziej do konieczności taktycznego szachowania Zachodu możliwością współpracy z Rosją. Ale wszyscy politycy uważający się za spadkobierców myśli Bismarcka (przede wszystkim najwybitniejszy urzędnik Wilhelmstrasse baron von Moltke i były minister spraw zagranicznych Brockdorff-Rantzau),

koła przemysłowo-finansowe zainteresowane rynkiem rosyjskim, *Reichswehra* pod wodzą gen. von Seeckta domagali się stworzenia z Rosją Radziecką wspólnego frontu przeciwko systemowi wersalskiemu, czyli tzw. bloku rewizjonistycznego.

Sprawa stała się specjalnie aktualną w związku z udziałem Rzeszy w konferencji genueńskiej (10 kwiecień — 19 maj 1922 r.), na której problem „konsorcjum rosyjskiego” wiązał się ściśle z kwestią odszkodowań niemieckich. Dyplomacja radziecka poszukiwała gorączkowo sojuszników, aby pokrzyżować niebezpieczne dla państwa socjalistycznego plany Ententy. W styczniu 1922 r. udał się do Berlina w nieoficjalnej misji K. Radek proponując Rzeszy uznanie Rosji Radzieckiej *de jure* i uzgodnienie stanowisk w Genui w zamian za wyrzeczenie się przez Moskwę prawa do odszkodowań niemieckich teoretycznie przyznanych Rosji w traktacie wersalskim. Wbrew stanowisku Maltzana rząd niemiecki obawiał się niezadowolenia Ententy i zwlekał z odpowiedzialnością. Również oficjalna delegacja radziecka z Cziczerinem na czele, która w drodze do Genui zatrzymała się w Berlinie dla przeprowadzenia rokowań, nie zdołała przełamać wahań Wirtha i niechęci Rathenaua<sup>6</sup>.

Na konferencji w Genui wyjaśniło się wkrótce, że Rosja Radziecka nie może liczyć na postulowaną równoprawną współpracę gospodarczą względnie polityczną ze światem kapitalistycznym, a przy załamaniu się koncepcji międzynarodowego konsorcjum dla ekonomicznej eksploatacji Rosji Niemcy nie mają szans na uzyskanie zwolnienia od ciężarów reparacyjnych. Konsekwencją takiego rozwoju sytuacji stało się porozumienie radziecko-niemieckie zawarte w formie układu w Rapallo, który był dla obu stron korzystny, gdyż wzmacniał ich pozycję na arenie międzynarodowej w ogóle, a wobec wrogiej Ententy w szczególności. Przywrócił między sygnatariuszami normalne stosunki dyplomatyczne i stwierdził wzajemne wyrzeczenie się wszelkich pretensji finansowych z tytułu rozrachunków z lat wojny i rewolucji. Był to dla Rosji wygrany punkt w walce o formalne uznanie przez Ententę, jak również z jej pretensjami finansowymi (stare długi i odszkodowania za nacjonalizację) z tym tylko, że Rzesza zastrzegła sobie klauzulę największego uprzywilejowania w tych sprawach. Rapallo było przede wszystkim sukcesem taktycznym na konferencji w Genui, stanowiło jednak też punkt wyjścia długofalowej polityki zbliżenia radziecko-niemieckiego opartej na motywie poszukiwania przeciwwagi dla systemu wersalskiego. Dopiero przyszła współpraca na odcinku politycznym, gospodarczym i wojskowym miała nadać podpisanemu układowi treść znaną w historii pod nazwą „polityki Rapallo”<sup>7</sup>.

W praktycznym zastosowaniu polityka ta okazała się żywotna i przetrwała w całej pełni 10 lat, stanowiąc w tym czasie, pomimo wszelkich zasadniczych

<sup>6</sup> S. Mikulicz, *Od Genui do Rapallo*. Warszawa 1966, ss. 123—127. *Dokumenty...*, t. IV, ss. 202—205.

<sup>7</sup> J. Krasuski, *op. cit.*, ss. 95—100. S. Mikulicz, *op. cit.*, ss. 260—323.

sprzeczności, oficjalny drogowskaz dla wzajemnych stosunków ZSRR i Niemiec. Świadczyło to, że odpowiadała ona podstawowym interesom obu partnerów, gdyż wzmacniała ich w stosunku do świata zewnętrznego. Krzyżowała przede wszystkim plany Ententy zmierzające do zamknięcia Niemiec w sztywnych ramach uznającej traktat wersalski orientacji prozachodniej oraz możliwego izolowania Związku Radzieckiego i niedopuszczenia do udziału państwa socjalistycznego w tzw. koncercie europejskim.

Naturalnie była to współpraca, w której każda strona dbała (co jest rzeczą zupełnie naturalną) wyłącznie o swoje interesy i starała się wykorzystać partnera. Analizując podstawowe dążenia stron należy jednak pamiętać, że zarówno w Związku Radzieckim, jak i w Rzeszy Niemieckiej występowały rywalizujące tendencje odmiennego rozumienia celów politycznych czy metod taktycznych, tak że przejawiająca się na zewnątrz linia postępowania była często wypadkową tego stanu.

Kurs Rapallo został wkrótce zaaprobowany przez wszystkie stronnictwa niemieckie. Istniały jednak różnice w traktowaniu tej polityki jako orientacji stałej, bądź tylko jako środka taktycznego (specjalną oczywiście pozycję zajmowała Komunistyczna Partia Niemiec). Zwolennicy pierwszej koncepcji, reprezentowanej przede wszystkim przez *Reichswehrę* w osobie jej szefa gen. von Seeckta, przez dyplomatów starej szkoły bismarkowskiej (pierwszy ambasador Rzeszy w Moskwie hr. Brockdorff-Rantzau) oraz przez poszczególnych polityków (były kanclerz Wirth), kierowali się głównie motywami antypolskimi i uważali, że współpraca z Rosją Radziecką ma ułatwić likwidację państwa polskiego („Es muss verschwunden” — pisał Seeckt do Wirtha)<sup>8</sup>. Uważali oni jednocześnie, że Rapallo powinno być do czasu zasadniczej zmiany sytuacji międzynarodowej podstawowym elementem w walce Niemiec o obalenie traktatu wersalskiego. Natomiast zwolennicy drugiej koncepcji orientowali się na współpracę z Zachodem i szukali na tej drodze rewizji krępujących klauzul traktatowych sądząc, że właśnie wzmocnienie własnej pozycji przy pomocy układu w Rapallo i możliwość szantażowania nim partnerów zachodnich ułatwi osiągnięcie sukcesu. Wyrazem takiego postępowania stało się słynne *finessieren* Stresemanna.

W Związku Radzieckim w dalszym ciągu ścierały się dwie, wspomniane na początku niniejszego artykułu, tendencje. Wobec opadania po 1920 r. fali rewolucyjnej w Europie obowiązywały w zasadzie wytyczne Lenina dotyczące wzmacniania bezpieczeństwa państwa radzieckiego poprzez pacyfikację na wszystkich granicach i poszukiwanie pokojowej współpracy, zwłaszcza gospodarczej, ze wszystkimi państwami świata, a więc rozszerzania wyłomu, którego dokonało Rapallo. Gdy jednak latem 1923 r. powstała znów w Europie koniunktura rewolucyjna, na czoło wysunął się postulat jej wyzyskania,

<sup>8</sup> F. von Rabenau, *Seeckt. Aus seinem Leben 1918—1936*. Leipzig 1940, s. 316. Por. też Br. Maszłanka, *Apoteoza agresji*, *Wojskowy Przegląd Historyczny*, nr 2 z 1961, s. 318.

aby poprzez zaangażowanie w przewrót komunistycznym w Niemczech przeżyć szalę w Europie na niekorzyść kapitalizmu. Stąd ówczesne awanse radzieckie pod adresem rządu Rzeczypospolitej zmierzające do uzyskania prawa tranzytu przez Polskę w nieujawnionym celu aktywnego interweniowania w Niemczech na rzecz rewolucji<sup>9</sup>.

Kryzys 1923 r. w Niemczech, który spowodował przejściowe pogorszenie stosunków radziecko-niemieckich, dał rzecznikom przeciwstawnych orientacji polityki niemieckiej dodatkowe argumenty. Zwolennicy Rapallo utwierdzili się w przekonaniu, że tylko współpraca polityczna i militarna z Rosją pozwoli stawić czoła wrogiej postawie Ententy, podczas gdy koła orientujące się na współpracę z Zachodem wskazywały na konieczność stworzenia wspólnego frontu z mocarstwami zachodnimi w walce z niebezpieczeństwem komunistycznym, co nie przeszkadzało im zresztą uważać, iż taktyka rapalska jest ku temu bardzo pożyteczna i powinna być utrzymana nawet po porozumieniu z kierowniczymi mocarstwami obozu wersalskiego jako wzmocnienie pozycji wobec nich Rzeszy i swego rodzaju kontrasekuracja. Była to droga, która doprowadziła do układów lokarneńskich.

Rząd radziecki zrozumiał, że intencją twórców Locarna (przede wszystkim Brianda i A. Chamberlaina) jest przecięcie nici łączących Berlin i Moskwę oraz wciągnięcie Rzeszy do bloku zachodniego z pośrednim wskazywaniem drogi ekspansji na wschód. Jeżeli nawet chwilowo nie zagrażała ona terytorium ZSRR (na drodze stała Polska), to w każdym razie zarysowywało się niebezpieczeństwo politycznej izolacji państwa socjalistycznego. Cziczeryn podjął więc energiczną kontrakcję.

Szła ona w dwóch kierunkach. Główny nacisk położony został na bezpośrednie rozmowy z partnerem niemieckim. Już w grudniu 1924 r. ZSRR zaproponował Rzeszy zawarcie paktu neutralności, który by zobowiązywał Niemcy do niebrania udziału w jakiegokolwiek akcji antyradzieckiej. W negocjacjach na ten temat mówiło się o „zamknięciu Polski w granicach etnograficznych”, a strona niemiecka usiłowała tłumaczyć, że bezpośrednie jej cele na wschodzie są antypolskie, a więc zbieżne z interesami radzieckimi. Stresemann prowadził „delikatną” grę. Za pomocą tych rozmów próbował uspokoić nieufność radziecką, a jednocześnie — chcąc zachęcić bardziej Ententę do prowadzonych właśnie rokowań — doprowadził do zaostreżenia radziecko-niemieckiego na odcinku handlowym (nalot policyjny na gmach *Torgpredstawa* w Berlinie) i wreszcie pozbył się głównego rzecznika polityki Rapallo, podsekretarza stanu na Wilhelmstrasse Maltzana, mianując go ambasadorem w Waszyngtonie. Później usiłował wyrzucić nacisk na rozmówców

<sup>9</sup> J. Krasuski, *op. cit.*, ss. 104—112. To samo u J. Kowalskiego, *Trudne lata*. Warszawa 1966, ss. 389—390. Por. też *Dokumenty...*, t. VI, ss. 504—507. K. Radek opowiadał mi po latach, że w 1923 r. siedział już prawie w pociągu, aby udać się do Berlina w charakterze przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych Niemiec Radzieckich.

zachodnich kontynuując rokowania polityczne i ekonomiczne ze Związkiem Radzieckim (podpisanie w Moskwie 12 XII 1925 r. serii umów gospodarczych i prawnych). Z zadowoleniem przyjmował w październiku 1925 r. Cziczierina w Berlinie, wygrywając przy tym na Zachodzie fakt, że formalnie wizyta ta nie przyniosła rezultatów politycznych, aczkolwiek w istocie przygotowała zawarcie paktu berlińskiego z 24 IV 1926 r., będącego rozwinięciem i uzupełnieniem umów z Rapallo<sup>10</sup>.

Równocześnie dyplomacja radziecka wskazywała Niemcom, że i ona ma inne możliwości, a mianowicie zbliżenie do Francji i Polski czy nawet antyniemieckie porozumienie z tą ostatnią. W lipcu 1925 r. nieoficjalni przedstawiciele radzieccy, K. Radek i S. Rajewski, przeprowadzili w Berlinie rozmowy z H. Tennenbaumem, wówczas dyrektorem departamentu traktatowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Zapewniali oni, że granica z Rzeszą nie leży w intencjach Rosji Radzieckiej oraz że oświadczone już Niemcom, iż ich przystąpienie do paktów lokarneńskich musiałyby pociągnąć za sobą zmianę stanowiska Związku Radzieckiego wobec Polski. Na tej podstawie sugerowali, że pożądane byłoby zawarcie polsko-radzieckiego paktu o nieagresji, który by pozwolił Rosji koncentrować swe wojska na Dalekim Wschodzie (aktualna wówczas rewolucja w Chinach), a Polsce na zachodzie. W ciągu całego 1925 r. toczyły się również oficjalne rokowania polsko-radzieckie o zacieśnienie współpracy politycznej i gospodarczej. Strona radziecka proponowała zawarcie paktu o nieagresji, podczas gdy minister spraw zagranicznych A. Skrzyński odpowiadał kontrpropozycją paktu gwarantującego granice wszystkich limitrofów, czyli państw sąsiadujących z ZSRR na zachodzie. Wizyta komisarza Cziczierina w Warszawie w końcu września 1925 r. nie przyniosła rezultatów, Skrzyński bowiem podjął już decyzję przyłączenia się do paktów lokarneńskich, pomimo iż nie gwarantowały one zachodnich granic Rzeczypospolitej<sup>11</sup>. Osłabienie pozycji międzynarodowej Polski w związku z Locarnem i paktem berlińskim było jednym z głównych motywów majowego zamachu stanu Piłsudskiego w 1926 r.<sup>12</sup>

Lata 1926—1929 to okres politycznej stabilizacji i gospodarczego rozwoju w całej Europie, to również szczytowy okres polityki Rapallo, która będzie w stosunkach radziecko-niemieckich obowiązywała do początku 1933 r.

Kierownicze czynniki Związku Radzieckiego straciły we wspomnianych latach nadzieję na rychłą rewolucję komunistyczną zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie, a po zwycięstwie nad trockizmem i lewicowym komu-

<sup>10</sup> J. Krasuski, *op. cit.*, ss. 373—377. *Dokumenty...*, t. VII, ss. 611—632. Por. też W. Balcerak, *Polityka zagraniczna Polski w dobie Locarna*, Wrocław 1967; P. Wandycz, *France and Her Eastern Allies 1919—1926*, Minneapolis 1962; W. M. Turok, *Łokarno*, Moskwa 1949.

<sup>11</sup> *Dokumenty...*, t. VII, ss. 573—574, t. VIII, ss. 158—162 i 537; W. Balcerak, *op. cit.*, ss. 114—116.

<sup>12</sup> J. Łukasiewicz, *Polska i Europa w polityce Józefa Piłsudskiego*, Londyn 1942.



nizmem (Zinowiew, Kamieniew i in.) przystąpiły pod wodzą Stalina i Bucharina do dzieła odbudowy i transformacji struktury ekonomicznej. Wymagało to pokoju i unormowanych stosunków ze światem zewnętrznym. Przyjazna współpraca z Rzeszą weimarską i ustanowienie poprawnych stosunków z Włochami wytworzyło potencjalny blok będący pewnym równoważnikiem dla systemu wersalskiego, co zwiększało znaczenie ZSRR i przyczyniało się do pokojowej stabilizacji na arenie międzynarodowej. Motyw aktywnego wykorzystania polityki rapalskiej przeciwko Polsce przestał co prawda być aktualny, ale w Moskwie pozostały nadal żywe obawy nawrotu agresywnych zakusów ze strony Polski jako awangardy imperializmu światowego (wzmogły się one po dojściu do władzy Piłsudskiego i zerwaniu przez Anglików stosunków dyplomatycznych z ZSRR), więc traktowano tam zbliżenie radziecko-niemieckie jako poważny środek obronny. Linii wytyczonej w Rapallo strzegli pilnie czołowi jej z obu stron rzecznicy, Cziczerin i Brockdorff-Rantzau.

Kierownik niemieckiej polityki zagranicznej G. Stresemann godził zręcznie swą zasadniczą orientację prozachodnią z polityką Rapallo. Locarno było dla niego środkiem do uzyskania rewizji terytorialnych klauzul traktatu wersalskiego w stosunku do Polski, a szachowanie Rzeczypospolitej od wchodu miało ułatwić pokojowe zrealizowanie tego celu. Poza tym wyrzeczenie się Rapalla było ceną, którą Niemcy gotowe były zapłacić mocarstwom zachodnim za milczącą zgodę na nowe okrojenie Polski. Chwilowo Stresemann hamował zarówno skrajne tendencje antykomunistyczne i antyradzieckie, jak również postulaty głębszego angażowania się we współpracy z Rosją socjalistyczną.

Miała ona miejsce na trzech odcinkach: ekonomicznym, politycznym i wojskowym. Rozwój stosunków gospodarczych, a zwłaszcza wymiany handlowej, był dla obu stron bezsprzecznie korzystny. Związek Radziecki przystępował do zakrojonej na szerszą skalę industrializacji i potrzebował wielu urządzeń przemysłowych, które mógł nabywać w Niemczech dzięki uzyskaniu tam kredytów w wysokości 300 mln marek. Poczynając od 1927 r. Rzesza zajęła zdecydowanie pierwsze miejsce w imporcie radzieckim. Korzystał z tego przede wszystkim ciężki przemysł niemiecki, toteż przemysł lekki okazywał stale swe niezadowolenie i zgłaszał zastrzeżenia wobec obowiązującego traktatu handlowego, na które strona radziecka odpowiadała żądaniem nowych kredytów. W czasach szczególnie ciężkiego kryzysu ekonomicznego w Niemczech przemysł tamtejszy przywiązywał specjalnie dużą wagę do coraz bardziej chłonnego rynku rosyjskiego godząc się na udzielanie paroletnich nawet kredytów (gwarantowanych w 60% przez rząd Rzeszy), w pełnej świadomości, że partner radziecki wykupuje zawsze skrupulatnie i w terminie wszystkie swe weksle. Jednocześnie gospodarka ZSRR zatrudniała większą liczbę niemieckich specjalistów, inżynierów, techników i wykwalifikowanych robotników, głównie w obiektach uruchamianych na podstawie licencji niemieckich. Ten stan rzeczy przetrwał do czasu upadku Republiki Weimarskiej.

Wyrazem bliższych stosunków politycznych były częste wizyty względnie

spotkania w czasie przejazdu przez Berlin komisarza Cziczeryna lub jego zastępcy i następcy Litwinowa z czołowymi osobistościami Rzeszy. Obie strony były zainteresowane w tym, aby sprawiać na zewnątrz wrażenie uzgodnionego działania, unikały więc jaskrawego manifestowania istniejących sprzeczności. Występowało to bardzo wyraźnie na komisji przygotowawczej Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie, gdzie daleko idące propozycje radzieckie, oparte zresztą na zasadzie pełnej równości wszystkich państw, odrzucane były przez pozostających pod wpływem mocarstw zachodnich uczestników, z wyjątkiem delegacji niemieckiej i tureckiej. Również w aktualnej wówczas i zagrażającej pokojowi sprawie stosunków polsko-litewskich Moskwa i Berlin starały się trzymać jednolitej linii postępowania, która sprowadzała się do utrzymywania napięcia między Warszawą a Kownem, ale tylko do granicy konfliktu zbrojnego, który mogłyby się skończyć utratą przez Litwę faktycznej niepodległości.

W dziedzinie politycznej kurs Rapallo obowiązywał również do czasu zagarnięcia władzy przez Hitlera. Ambasador niemiecki w Moskwie H. von Dirksen pisał 29 XI 1930 r.:

„Jako partner w polityce zagranicznej zachował Związek Radziecki swoją pełną wartość jako przeciwwaga wobec Polski, przeciwnik traktatu wersalskiego, jako pole manewrowania Niemiec w akcjach międzynarodowych (zbrojenie, kontrakcje, przeciwko hegemonii francuskiej)”.

Okólnik *Auswärtiges Amt* z 10 VI 1932 r. podkreślał, że:

„Pomyślnie stosunki niemiecko-radzieckie mają dla polityki niemieckiej i dla niemieckiej gospodarki bardzo istotne znaczenie. Rząd radziecki odrzuca system wersalski. W stosunkach z Polską i w walce Niemiec o rewizję ich granic na wschodzie związki niemiecko-radzieckie mają znaczenie ogromne”<sup>13</sup>.

Traktując w omawianym okresie politykę rapallską jako wobec Polski wyłącznie obronną Związek Radziecki uważał, że można ją pogodzić ze staraniami o odprężenie na swej granicy zachodniej. Wyrazem tego stał się najpierw tzw. protokół Litwinowa podpisany 9 II 1929 r. w Moskwie w sprawie przedterminowego nadania wagi prawnej paktowi Brianda—Kellogga między ZSRR a tzw. limitrofami (Polska, Rumunia, kraje bałtyckie). W miarę wzrostu w Niemczech tendencji rewizjonistycznych i odwetowych oraz dochodzenia tam do głosu skrajnie antyradzieckich i antykomunistycznych elementów reakcyjnych, Kreml przywiązywał coraz większą wagę do poprawy stosunków z Polską, chcąc to osiągnąć w związku z szukaniem porozumienia z Francją dla zabezpieczenia się na wypadek wyłamania Rzeszy z polityki rapallskiej<sup>14</sup>. Tak doszło do podpisania polsko-radzieckiego paktu o nieagresji 29 VII 1932 r. i podobnego paktu radziecko-francuskiego z 29 XI 1932 r.

Dyplomacja radziecka nie traktowała więc tych aktów jako nowej orien-

<sup>13</sup> Cyt. według G. Rosenfeld, *Polska i Niemcy po Rapallo*. „Kwartalnik Historyczny” z 1963, nr 1, ss. 45 i 50.

<sup>14</sup> Grało też dużą rolę zwiększające się zagrożenie Związku Radzieckiego na Dalekim Wschodzie ze strony agresywnego militarystyki japońskiego.

tacji politycznej, lecz tylko jako posunięcie ochronne zabezpieczające przed izolacją w przewidywaniu zmiany kursu politycznego Rzeszy po dojściu do władzy hitleryzmu. Nic więc dziwnego, że dopóki istniała Republika Weimarska, dopóty Związek Radziecki zapewniał jej kolejne rządy, iż jest niezmiennie zainteresowany w utrzymywaniu dotychczasowych dobrych stosunków. Wspomniany już ambasador w Moskwie Dirksen raportował swym władzom:

„Doszedłem do przekonania, że rząd radziecki pragnie nadal zachować kurs Rapallo, że prowadzone przezeń układy są podyktowane względami taktycznymi i mają charakter obronny: kontynuowana przezeń od roku 1925 polityka pokoju wobec Polski”<sup>15</sup>.

Na odcinku wojskowym *Reichswehra* przywiązywała dużą wagę do utrzymywania rzeczowych kontaktów z Armią Czerwoną. Uzyskiwała dzięki temu możliwość tajnego wypróbowywania nowych broni na poligonach radzieckich oraz ciągnęła konkretne korzyści z udzielania pomocy przemysłowi zbrojeniowemu ZSRR. Rząd radziecki mógł ze swej strony z powodzeniem użytkowywać doświadczenia ekspertów militarnych i zdobycze niemieckiej myśli wojskowo-technicznej przy tworzeniu swej nowoczesnej armii. Czołowym rzecznikiem takiej współpracy był przez długi czas wpływowy w *Reichswehrze* generał Schleicher, ostatni kanclerz Republiki Weimarskiej. Dopiero jego upadek pociągnął za sobą przyspieszoną likwidację radziecko-niemieckich kontaktów wojskowych<sup>16</sup>.

Ale nawet w okresie rozkwitu stosunków radziecko-niemieckich nie obešlo się bez tarć i zadrażnień. Po obu stronach działały czynniki bądź wrogie kursowi przyjętemu w Rapallo, bądź stawiające wyżej wymogi polityki wewnętrznej niż potrzeby polityki zagranicznej. Tak np. aresztowanie w związku ze sprawą szachtyńską<sup>17</sup> kilku specjalistów niemieckich w Donbasie posłużyło przeciwnikom współpracy gospodarczej z ZSRR za pretekst do zerwania toczących się rokowań o rewizję traktatu handlowego z 1925 r. Zostały one wznowione i doprowadzone do pomyślnego końca w 1928 r., gdy doszedł w Rzeszy do władzy rząd wielkiej koalicji socjaldemokratycznego premiera Müllera. Również na odcinku politycznym panowała wzajemna nieufność, obustronne podejrzenia o chęci wycofania się z dotychczasowej orientacji na rzecz współpracy z którymś ze wspólnych przeciwników. Rząd radziecki obawiał się wciąż głębszego zaangażowania Rzeszy w politykę lokalną i podejrzewał ją o tendencję do samodzielnego działania w sprawie

<sup>15</sup> G. Rosenfeld, *op. cit.*, ss. 47—49.

<sup>16</sup> Sprawa ta ma na Zachodzie bardzo obszerną literaturę. Opracowania w języku polskim wspominają ją tylko marginesowo, np. G. Rosenfeld, *op. cit.*, s. 39 czy W. Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. II, cz. I, s. 405. Patrz również *Dziennik i teki Jana Szembeka*, t. I. Londyn 1964, s. 46.

<sup>17</sup> Głośny w 1928 r. proces grupy kierowników radzieckiego przemysłu węglowego w Donbasie oskarżonych o sabotaż i spiskowanie przeciwko bezpieczeństwu ZSRR.

litewskiej bez liczenia się z interesami ZSRR. Ze swej strony Niemcy były przesadnie uczulone na każde wypowiedzenie się Kominternu w sprawach wewnętrznych Rzeszy i z niezadowoleniem traktowały każdą próbę polepszenia stosunków między ZSRR a Polską i Francją. W tym wszystkim przejawiała się wyraźnie wąska baza, na której opierała się polityka Rapallo. Wspólny język wyrażał się prawie wyłącznie w negatywnym stanowisku wobec systemu wersalskiego i polityki jego uczestników. Kiedy jednak w grę wchodziło wysuwanie jakiejś konstruktywnej tezy, od razu uwidaczniało się, że Niemcom zależy jedynie na rozbiciu systemu wersalskiego, podczas gdy Związek Radziecki troszczy się głównie o wytworzenie równowagi w Europie dla utrwalenia pokoju<sup>18</sup>.

Radykalną zmianę w sytuacji wprowadziło dopiero dojście do władzy narodowego socjalizmu z jego hasłami antykomunistycznymi i antyradzieckimi. Co prawda początkowo Hitler usiłował pokazywać pacyfistyczne oblicze obawiając się interwencji zewnętrznej, która by obaliła jego rządy, toteż 28 IV 1933 r. przeproszał ambasadora ZSRR Chińczuka za wrogię wobec instytucji radzieckich w Berlinie wystąpienia manifestantów, a 5 V 1933 r. ratyfikował przedłużenie na dalsze 5 lat paktu radziecko-niemieckiego z kwietnia 1926 r. oświadczając, że nie powinna nastąpić zmiana w przyjaznych stosunkach między obu państwami, gdyż mają wspólnych wrogów, a ich systemy gospodarcze uzupełniają się<sup>19</sup>. W istocie był to jednak tylko taktyczny gest. Gospodarcza współpraca skurczyła się po 1936 r. bardzo silnie, wojskowa ustała całkowicie, a w sprawach politycznych Związek Radziecki i III Rzesza stawały z reguły na przeciwstawnych biegunach. Wszystkie posunięcia Hitlera nosiły wyraźnie wrogi wobec pierwszego państwa socjalistycznego charakter. W rozmowach z mocarstwami zachodnimi występował on jako herold antykomunizmu i dawał do zrozumienia, że rozprawi się ze Związkiem Radzieckim, podczas gdy Polskę łudził perspektywą podziału sfer wpływów na terenach rozgromionego ewentualnie wspólnie ZSRR.

Kierownicze czynniki kremłowskie nie łudziły się co do możliwości kontynuowania polityki Rapallo po *Machtübernahme*. Podjęły od razu gorączkowe starania w celu stworzenia nowej konstelacji europejskiej z udziałem ZSRR, która by zabezpieczyła pokój. W zmienionych warunkach musiałyby ona mieć charakter antyniemiecki. Do poszukiwania nowej orientacji zmuszały Związek Radziecki zarówno trudności zewnętrzne, jak i wewnętrzne. W dziedzinie polityki międzynarodowej zaznaczyło się poważne zagrożenie Kraju Rad w Mandżurii przez militarizm japoński, co zwiększało konieczność unikania izolacji i dokonania pacyfikacji na granicy zachodniej. Na

<sup>18</sup> Obszerne materiały do stosunków radziecko-niemieckich w latach 1926—1928 zamieszczają *Dokumenty...*, t. IX, X, XI. Patrz też cyt. art. Rosenfelda.

<sup>19</sup> *Diariusze i teki Jana Szembeka*, t. I, s. 44; A. François-Poncet, *Souvenirs d'une ambassade à Berlin*. Paris 1946, ss. 140—141; W. Malinowski, *op. cit.*, s. 553.

odcinku wewnętrznym pierwsza pięcioletka stanowiła ogromny krok na przód w kierunku uprzemysłowienia i umożliwiła znaczne zwiększenie potencjału obronnego kraju, ale zostało to osiągnięte kosztem ciężkich perturbacji na wsi i znacznego napięcia sytuacji w partii na tle dyktatorskich metod rządzenia Stalina. Konieczny był pokój, aby skoncentrować wysiłki na rozwiązywaniu problemów wewnętrznych.

Dyplomacja radziecka doszła do wniosku, że w tej sytuacji wszelkie naruszenie *status quo* jest nie tylko szkodliwe, ale wręcz niebezpieczne dla pokoju europejskiego, toteż jej zadaniem powinno być dłożenie wszelkich starań, aby go bronić, co implikowało rzecz prosta uznawanie stanu rzeczy wytworzonego w 1919—1920 r. na konferencji pokojowej w Paryżu, przyłączenie się do obozu obrońców systemu wersalskiego i wejście do Ligi Narodów, aby pod jej egidą podjąć wysiłki zorganizowania bezpieczeństwa zbiorowego. Za punkt wyjścia tej zmiany orientacji i test dobrej woli tamtej strony posłużyły stosunki polsko-radzieckie unormowane już paktem o nieagresji z 1932 r. Antyniemieckie porozumienie z Rzeczpospolitą nie tylko zabezpieczałoby w bliższym i dalszym zasięgu zachodnią ścianę ZSRR, lecz miało również ułatwić porozumienie z Francją, a więc i z całą była Ententą, otwierając jednocześnie drogę do Ligi Narodów. Taka była istotna treść polityczna szeregu awansów poczynionych w Polsce w 1933 r. przez rząd radziecki aż do propozycji wspólnej gwarancji niepodległości państw bałtyckich i dość przejrzystego ukazywania możliwości porozumienia obronnego chroniącego „korytarz” pomorski przed zakusami rewindykacyjnymi III Rzeszy<sup>20</sup>.

Wobec napotykanym w Polsce oporów, zwłaszcza po sfinalizowaniu umowy polsko-niemieckiej z 25 I 1934 r., rząd radziecki sięgnął z propozycjami stworzenia bloku antyhitlerowskiego bezpośrednio do Francji. Wynikiem tego był projekt paktu wschodniego, który miał być jednym z filarów systemu bezpieczeństwa zbiorowego chroniącego przed odrodzeniem imperializmu niemieckiego. Zaproszenie do tego paktu również Rzeszy hitlerowskiej było posunięciem czysto taktycznym, postulowanym przez W. Brytanię. I tym razem polski rząd sanacyjny nie chciał narażać uzyskanego już odprężenia z Niemcami przez przystąpienie do paktu wschodniego, toteż został on zredukowany w praktyce do równoległych umów o wzajemnej pomocy między Związkiem Radzieckim i Francją z 2 V 1935 r. oraz Zwią-

<sup>20</sup> Diagnoza sytuacji zagrożenia wojennego patrz rozmowa Beck-Litwinow w *Diariusz i teki Jana Szembeka* t. I, s. 169 oraz *Istoria Wielkiej Ociemnienia Wojny SSSR 1941—1945*, t. I. Moskwa 1960, s. 79. Rozmowy Miedzińskiego w Moskwie i Radka w Warszawie bardziej szczegółowo przedstawił M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie 1932—1938*. Poznań 1965, ss. 62—66 na podstawie relacji Miedzińskiego ogłoszonej w londyńskich „Wiadomościach” nr 343 z 26 X 1952. Sprawa paktu bałtyckiego w specjalnym rozdziale K. Lapter, *Pakt Piłsudski-Hitler*. Warszawa 1962, ss. 148—158.

kiem Radzieckim a Czechosłowacją z 16 V 1935 r. Wcześniej, bo 18 IX 1934 r. ZSRR został przyjęty w poczet członków Ligi Narodów, uzyskując zarazem stałe miejsce w jej Radzie<sup>21</sup>. Z polityki Rapallo nie pozostało już nawet pozorów.

Przez następne cztery lata Związek Radziecki i III Rzesza znajdowały, się stale na przeciwnych biegunach konstelacji europejskiej. Pierwszy brał zawsze czynny udział, a zazwyczaj i inicjował akcję na rzecz wzmocnienia i utrzymania pokoju, podczas gdy hitlerowskie Niemcy zbroili się łamiąc przyjęte poprzednio zobowiązania i rozpoczęły serię poczynań agresywnych. Jednakże w bezpośrednich stosunkach między tymi dwoma państwami nastąpiła wtedy swego rodzaju stabilizacja na płaszczyźnie wrogości. Związek Radziecki pochłonięty był przede wszystkim sprawami wewnętrznymi w związku ze stalinowską kampanią terrorystycznych czystek i prowokacyjnych procesów politycznych. III Rzesza kierowała w tym czasie swe wysiłki również głównie na zagadnienia wewnętrzne (wzmacnianie i ugruntowywanie reżimu faszystowskiego), a w sprawach międzynarodowych — na rozgrywki z mocarstwami zachodnimi (remilitaryzacja, wypowiedzenie Locarna), po czym zaś na zabór Austrii i Czechosłowacji. Zawarcie paktu antykominternowskiego akcentowało na zewnątrz wrogość do państwa opartego na zasadach marksizmu-leninizmu, ale nie wychodziło jeszcze poza zakres deklaratywności i potencjalnego jedynie tworzenia koalicji antyradzieckiej.

Wprowadzenie w Niemczech obowiązkowej służby wojskowej 16 III 1935 r. oceniono w Moskwie trafnie jako posunięcie bardzo niebezpieczne. Marszałek Tuchaczewski pisał na łamach „Prawdy” z 31 III 1935 r., że imperialistyczne plany Hitlera skierowane są nie tylko przeciwko ZSRR, lecz mają również ostrze wymierzone na zachód i południe. Gdy 7 III 1936 r. hitlerowcy wkroczyli do zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej wypowiadając pakt lokarneński i zagrażając w ten sposób bezpieczeństwu Francji, rząd radziecki oświadczył, że gotów jest okazać wszelką pomoc sojusznikowi francuskiemu, jeżeli wystąpi on w obronie pokoju i zostanie w związku z tym napadnięty przez Niemców. Na tle podobnych zapewnień polskiego ministra Becka mogła powstać korzystna sytuacja znalezienia się Polski, ZSRR i Francji w jednym bloku zmuszającym Hitlera do odwrotu, lecz rząd paryski, idący za wskazaniem W. Brytanii, nie odważył się na energiczniejszą akcję<sup>22</sup>.

Z kolei w sprawie agresji włoskiej w Abisynii rząd radziecki domagał się skutecznych sankcji Ligi Narodów w obronie zagrożonej suwerenności

<sup>21</sup> Por. J. Jurkiewicz, *Pakt wschodni*. Warszawa 1962; T. Kuźmiński, *Polska—Francja—Niemcy 1933—1935 oraz odpowiednie partie u M. Wojciechowskiego*, op. cit.; *Diariusz i teki Jana Szembeka*, t. I; J. Becka, *Dernier rapport*. Neuchâtel 1951. J. Kozieńskiego, *Czechosłowacja w polskiej polityce zagranicznej 1932—1938*. Poznań 1964.

<sup>22</sup> *Istorijska...*, t. I, s. 89; M. Wojciechowski, op. cit., ss. 172 i 257—291.

małych państw afrykańskich napadniętych przez kolonialistów, podczas gdy III Rzesza w pełni popierała zaborczą akcję Mussoliniego. W hiszpańskiej wojnie domowej Niemcy okazywały wraz z Włochami aktywną pomoc kontrewolucji pod wodzą gen. Franco. Związek Radziecki był natomiast jedynym państwem, które konsekwentnie występowało w obronie legalnego rządu republikańskiego w Madrycie. Nie tylko piętnował hipokryzję frazesów o nieinterwencji, którymi mocarstwa zachodnie maskowały swą wrogość do obozu postępowego w Hiszpanii, lecz spieszył temu ostatniemu z konkretną pomocą materialną (kredyty, dostawy broni, wysyłanie doradców wojskowych i ochotników itd.). Jednocześnie jednak, gdy londyński komitet nieinterwencji zalecił wycofanie z Hiszpanii ochotników cudzoziemskich, aby nie dopuścić do rozszerzenia się konfliktu, ZSRR podporządkował się temu lojalnie, chociaż Niemcy i Włochy łamały nadal przyjęte zobowiązania<sup>23</sup>.

Dokonując *Anschlusu* Austrii Hitler odsłonił już otwarcie swe zaborcze oblicze. Jednakże W. Brytania i Francja uprawiały nadal politykę *appeasementu*, której istotnym, aczkolwiek nie wypowiedzianym celem było odwrócenie ekspansji niemieckiej od Zachodu. Dlatego nie zareagowały one na propozycję radziecką z 17 III 1938 r. dotyczącą zwołania konferencji międzynarodowej w celu zastanowienia się nad sposobami powstrzymania spodziewanych dalszych akcji agresywnych hitlerowców. Stanowisko mocarstw zachodnich wystąpiło w sposób najbardziej jaskrawy w kryzysie czechosłowackim i w ugodzie monachijskiej. Rząd radziecki od dawna uważał, że system paktów z 1935 r. winno się uzupełnić wykonawczymi umowami wojskowymi pomiędzy ZSRR a Francją i Czechosłowacją, lecz spotykał się zawsze z wykrętnymi odpowiedziami. Gdy zagrożenie Czechosłowacji przez III Rzeszę było zupełnie widoczne, powtarzał parokrotnie, że stanie w jej obronie razem z Francją zgodnie z zawartymi umowami. Zdawał sobie sprawę, że Zachód nie ma zamiaru bić się z Niemcami o niepodległość Czechosłowacji oraz że czeka tylko na okazję, aby doprowadzić do samotnej walki Związku Radzieckiego z całą siłą niemiecką. Proponował więc rozpatrzenie sprawy zabezpieczenia integralności Czechosłowacji na konferencji międzynarodowej z udziałem wszystkich zainteresowanych. Zamiast tego doszło do konferencji w Monachium 30 IX 1938 r. z udziałem W. Brytanii, Francji, Niemiec i Włoch, na której okupiono zachowanie pokoju częściowym rozbiorem Czechosłowacji oraz usiłowano stworzyć wzorowany na pakcie czterech dyrektoriat europejski o charakterze zdecydowanie antyradzieckim, bo zmierzający do wyeliminowania ZSRR ze spraw europejskich i pchnięcia przeciwko niemu hitlerowskiej Rzeszy.<sup>24</sup>

<sup>23</sup> *Istorija ...*, t. I, ss. 107, 110—113 i 115. Patrz też I. M. Majski, *Wspomnienia sowieckiego posta*, t. II, Moskwa 1962.

<sup>24</sup> Z ogromnej literatury dotyczącej kryzysu czechosłowackiego wymieńmy przykładowo J. Kozęński, *op. cit.*; M. Wojciechowski, *op. cit.*; K. Piwarski,

Związek Radziecki był po Monachium w bardzo trudnej sytuacji, gdyż nie tylko znalazł się w izolacji mając stan faktycznego konfliktu zbrojnego z Japonią na Dalekim Wschodzie i w Mongolii, ale groziło mu też, że stanie się pierwszą ofiarą agresji hitlerowskiej w Europie. Dotychczasowy sojusznik obronny z Francją okazał się pustą literą. Ówczesne rządy W. Brytanii i Francji uważały, że jedynym sposobem zabezpieczenia się przed ekspansją III Rzeszy jest skierowanie jej przeciwko ZSRR, co by dało bądź nowy podział sfer wpływów z uwzględnieniem ich interesów, bądź wykrwawienie się dwóch wielkich potęg kontynentalnych stwarzając znacznie korzystniejszą dla mocarstw zachodnich sytuację europejską.

Kierownicze koła kremłowskie zdawały sobie sprawę, że ZSRR ma do wyboru tylko dwie drogi: albo dalsze szukanie możliwości włączenia się do bloku antyhitlerowskiego, który może powstać w wyniku coraz groźniejszych zakusów imperialistycznych III Rzeszy, albo podjęcie próby porozumienia z rządem niemieckim, aby nie stać się pierwszą ofiarą coraz bardziej prawdopodobnej wojny. Posunięcia dyplomacji radzieckiej z końca 1938 r. świadczą, że decyzja w tych sprawach jeszcze wówczas nie zapadła. Usiłowano tak postępować, aby do końca zachować szanse wyboru jednej z dwóch możliwości, co było jednocześnie pośrednim wywieraniem nacisku na ewentualnego partnera. Tak więc nastąpiła wyraźna poprawa w stosunkach polsko-radzieckich (reaktywizacja paktu o nieagresji, a potem zawarcie pierwszego traktatu handlowego), ale jednocześnie Litwinow i jego zastępca Potiomkin w rozmowach z zaprzyjaźnionymi dyplomatami zachodnimi sugerowali, że mogą znaleźć się w przymusowej sytuacji szukania wspólnego języka z Niemcami.<sup>25</sup>

Taką możliwość brał również pod uwagę Hitler. Co prawda nieoficjalna propaganda niemiecka, a nawet wypowiedzi niektórych polityków hitlerowskich usiływały wskazywać na Ukrainę radziecką jako kolejny cel polityczny, a Hitler i Ribbentrop próbowali w rozmowach z Beckiem i Lipskim pozyskać do tej koncepcji Polskę, ale jednocześnie właśnie strona niemiecka wznowiła w październiku 1938 r. rozmowy na temat rozszerzenia wzajemnych stosunków handlowych z ZSRR, co doprowadziło 19 XII 1938 r. do wymiany not o tymczasowej prolongacie umowy z 1 III 1938 r. Zwróciło uwagę obserwatorów politycznych, że na przyjęciu noworocznym dla korpusu dy-

*Monachium 1938*. Warszawa 1962; S. Stanisławska, *Wielka i mała polityka Józefa Becka*. Warszawa 1962; A. Rothstein, *Spisek monachijski*. Warszawa 1962; J. V. Wheeler-Bennet, *Münich, prologue to tragedy*. London 1948; B. Celowsky, *Das müncher Abkommen 1938*. Stuttgart 1958 *Istorijska ... t. I*.

<sup>25</sup> Pisał o tym w swych wspomnieniach z Moskwy ambasador francuski R. Coullondre, *De Stalin à Hitler*. Paris 1950, oraz ambasador amerykański J. Davies. *Mission to Moscow*. London 1944. Sprawa odprężenia stosunków polsko-radzieckich w tym czasie patrz J. Beck, *op. cit.*, s. 175. L. Noël, *Agresja niemiecka na Polskę*. Warszawa 1966, ss. 225—227; H. Batowski, *Kryzys dyplomatyczny w Europie jesień 1938 — wiosna 1939*. Warszawa 1962, ss. 155—158.



plomatyce w Berlinie 7 I 1939 r. Hitler po raz pierwszy przeprowadził dłuższą, przyjacielską rozmowę z ambasadorem radzieckim. W przemówieniu Hitlera z 30 I 1939 r. zabrakło zwykłych antyradzieckich akcentów. Swego rodzaju odpowiedzią na to było wystąpienie Stalina na XVIII Zjeździe KPZR, w którym faktyczny kierownik polityki ZSRR piętnował antyradziecki charakter układów monachijskich oraz kampanię prasy zachodniej w sprawie Ukrainy, zmierzającą do sprowokowania konfliktu między Związkiem Radzieckim a Niemcami „bez widocznej ku temu potrzeby”<sup>26</sup>

Naczelnym wskazaniem radzieckiej racji stanu, tak zresztą jak i polityki wszystkich innych krajów z wyjątkiem mocarstw agresywnych (Niemcy, Włochy i Japonia), było zachowanie możliwie długo swobody działania i unikanie wciągnięcia do wojny. Dał temu 10 III 1939 r. dobitny wyraz Stalin w referacie sprawozdawczym na wspomnianym Zjeździe KPZR, podając jako jedno z głównych zadań zachowanie czujności i niedopuszczenie do tego, aby prowokatorzy wojenni, przywykli do wyciągania kasztanów z ognia cudzymi rękami, wplątali Związek Radziecki w konflikt zbrojny. Polityka radziecka była w dalszym ciągu zorientowana pokojowo, ale w miarę uświadamiania sobie, że wojna staje się nieuniknioną, a więc wysiłki ratowania pokoju mają mało szans powodzenia, na pierwszy plan wysuwało się dla niej zabezpieczenie przede wszystkim własnych interesów państwowych.

Jest rzeczą bezsporną, że z dwóch wymienionych dróg postępowania Związek Radziecki wolał porozumienie antyhitlerowskie z mocarstwami zachodnimi, które by teoretycznie biorąc mogło zahamować napastnicze poczynania III Rzeszy. Musiał się jednak liczyć z wysoce prawdopodobną ewentualnością, że Hitler podjął już decyzję działań zbrojnych i tylko wahał się, czy uderzyć najpierw na wschód czy na zachód. Poza tym rokowania z W. Brytanią i Francją zawierały niebezpieczeństwo, że tamtejsze rządy potraktują je tylko jako środek szantażu dla łatwiejszego dojścia w ostatniej chwili do antyradzieckiej ugody z Niemcami, bądź też, że zostaną tak poprowadzone, aby obarczyć Związek Radziecki całym ciężarem walki z potęgą hitlerowską przy zachowaniu przez mocarstwa zachodnie postawy wycofania na wynik tych zmagania. Wyjaśnienia powyższe są kluczem do zrozumienia wielokrotnie omawianej i dyskutowanej sprawy rokowań radziecko-angielsko-francuskich w czasie od marca do sierpnia 1939 r.

Jak wiadomo, zabór 15 III 1939 r. Czech i przyjęcie przez Rzeszę protektoratu nad secesyjnym państwem słowackim otworzyło nową kartę w dziejach Europy, odsłaniając światu imperialistyczne zakusy niemieckie. W nocy z 18 III 1939 r. Związek Radziecki nie uznał tych faktów dokonanych oraz stwierdził, że postępowanie Niemiec zwiększyło groźbę dla pokoju

<sup>26</sup> *Istorijska ...*, s. I, ss. 156—157; W. Daszkiewicz, *Geneza radziecko-niemieckiego paktu o nieagresji z 23 VIII 1939*. Roczniki Historyczne t. 32 Poznań 1966 ss. 98—103; H. Batowski, *op. cit.*, ss. 225—234; J. Beck, *op. cit.*, ss. 181—186; J. Stalin, *Zagadnienia leninizmu*. Warszawa 1947, s. 526.

powszechnego i zadało cios poczuciu bezpieczeństwa wszystkich narodów. Jednocześnie rozpoczęła się pierwsza część rozmów radziecko-brytyjskich dotyczących podjęcia środków dla zapobieżenia dalszej agresji hitlerowskiej. Związek Radziecki oświadczył 22 III 1939 r., że przyjmuje proponowane przez Londyn ogłoszenie deklaracji zapowiadającej zwołanie narady dla rozpatrzenia kroków, jakie należałoby podjąć w razie zagrożenia niepodległości któregoś z państw europejskich. Postawił jedynie warunek, aby w deklaracji wzięła udział również Francja i Polska. Zastrzeżenia Becka, iż wolałby bezpośrednie porozumienie polsko-brytyjskie, spowodowało, że premier Chamberlain wycofał swą propozycję, komunikując o tym rządowi radzieckiemu 1 IV 1939 r., natomiast wystąpił ze swą głośną gwarancją dla Polski z 31 marca, która podczas wizyty Becka w Londynie została 6 kwietnia rozwinięta w dwustronne zobowiązanie udzielania sobie pomocy w wypadku zagrożenia ze strony trzeciej (w praktyce hitlerowskich Niemiec)<sup>27</sup>.

W warunkach konkretyzującego się coraz bardziej niebezpieczeństwa wejścia III Rzeszy na drogę wojenną oraz bezpośredniego zagrożenia Polski po ultimatywnych żądaniach Ribbentropa w sprawie Gdańska i „korytarza”, Związek Radziecki ocenił brak wyraźnej chęci W. Brytanii stworzenia bloku antyhitlerowskiego z udziałem Kraju Rad jako potwierdzenie podejrzeń, iż w Londynie górują wciąż jeszcze nastawienia „monachijskie”, a podejmowane rozmowy mają jedynie na celu nakłonienie Berlina, aby zgodził się na podział sfer wpływów, pozostawiając mu zresztą otwartą drogę na wschód. Przeważało to coraz bardziej na Kremlu szaleń na rzecz ewentualności zabezpieczenia interesów Związku Radzieckiego poprzez porozumienie z Niemcami.

Istniały jednak jeszcze pewne szanse, że W. Brytania i Francja zmienią stanowisko odnośnie do postulatów stworzenia szerokiego frontu antyhitlerowskiego. Toteż gdy 15 IV 1939 r. rząd radziecki otrzymał z Paryża i Londynu nowe, aczkolwiek całkowicie jeszcze nie wystarczające propozycje porozumienia antyniemieckiego, nie odrzucił ich i wystąpił z własnymi kontrpropozycjami, co rozpoczęło kilkumiesięczną bezskuteczną wymianę zdań. Obawiając się właśnie takiego rezultatu podjęto w Moskwie kroki, aby poprzez nową fazę rozmów gospodarczych przygotować grunt do odprężenia z Rzeszą.

Równoległe w Berlinie, gdzie zapadła już decyzja rozprawienia się z Polską przed wrześniem 1939 r., dojrzywała myśl o konieczności storpedowania porozumienia radziecko-francusko-brytyjskiego i zapewnienia sobie większej swobody poprzez znaczne poprawienie stosunków z ZSRR. W ten sposób rozpoczęła się zarówno w Moskwie, jak i w Berlinie ewolucja polityczna,

<sup>27</sup> H. Batowski, *op. cit.*, ss. 268—281 i 289; *Sprawa polska podczas II wojny światowej w świetle pamiętników* opr. S. Zabięło. Warszawa 1958, ss. 93—104. *Istorijsa*... t. I. ss. 161—164.

która doprowadziła do zbliżenia w chwili, gdy nie było już czasu na dalsze zwlekanie zasadniczej decyzji co do orientacji na wypadek wojny.

Dnia 3 V 1939 r. stanowisko komisarza ludowego spraw zagranicznych ZSRR objął W. Mołotow, co było dobitnym wyrazem poważnego uwzględniania na Kremlu konieczności zabezpieczenia się poprzez porozumienie z Niemcami. Dodajmy, że Mołotow rozpoczął swoje urzędowanie kilka dni po formalnym zerwaniu przez Hitlera obowiązującej umowy polsko-niemieckiej i brytyjsko-niemieckiej. Litwinowowi, czołowemu rzecznikowi zbiorowego bezpieczeństwa i orientacji prozachodniej, przeszkadzałoby w ewentualnych rozmowach z hitlerowskimi Niemcami również pochodzenie żydowskie, więc potrzebny był nowy człowiek, nie obciążony przeszłością w polityce zagranicznej i posiadający całkowite zaufanie czynnika decydującego, tj. Stalina. Nie jest rzeczą przypadkową, że w swej pierwszej rozmowie z ambasadorem niemieckim Schulenburgiem 20 V 1939 r. nowy szef dyplomacji radzieckiej stwierdził, iż „zanim zostaną wznowione rokowania gospodarcze, powinna być stworzona odpowiednia baza polityczna.”<sup>28</sup>

Po tym kroku przygotowawczym Związek Radziecki nie spieszył się z wyjaśnieniem stronie niemieckiej, co rozumie przez „bazę polityczną”, chociaż dyplomaci Rzeszy dokładali wszelkich starań, sami lub za pośrednictwem Włoch, aby dowiedzieć się, co to w praktyce oznacza. Związek Radziecki prowadził natomiast nadal rozmowy z W. Brytanią i Francją, w których kładł nacisk na konieczność porozumienia równoprawnego, zabezpieczającego interesy radzieckie w krajach bałtyckich oraz uwzględniającego jako *casus foederis* agresję nie tylko bezpośrednią, lecz i pośrednią. Przewlekanie tych rokowań przez mocarstwa zachodnie, ich wykrętne twierdzenia, że nie można obejmować krajów bałtyckich gwarancją bez ich zgody, zaślanianie się obiekcjami Becka przeciwko udziałowi Polski w porozumieniu antyniemieckim, wysłanie do Moskwy dla kontynuowania rozmów nie członka rządu, lecz jedynie urzędnika *Foreign Office* W. Stranga — wszystko to potwierdzało podejrzenia rządu radzieckiego, że zwłaszcza W. Brytania traktuje wymianę zdań jako parawan dla zakulisowych rozmów z przedstawicielami III Rzeszy z poświęceniem interesów Polski i Związku Radzieckiego. Jak wiadomo, były to obawy w pełni uzasadnione.<sup>29</sup> Sceptycyzm radziecki co do realności układu antyhitlerowskiego zabezpieczającego interesy ZSRR znalazł dalszy wyraz w głośnym wówczas artykule czołowego działacza partyjnego i państwowego, A. Żdanowa, ogłoszonym na łamach „Prawdy” 29 VI 1939 r. pt. *Rządy Anglii i Francji nie chcą równoprawnej umowy ze Związkiem Radzieckim*.

<sup>28</sup> W. Daszkiewicz, *op. cit.*, ss. 115—116.

<sup>29</sup> *Istorija...* t. I, ss. 165—168; W. Daszkiewicz, *op. cit.*, ss. 120—139. Por. też *Dokumenty i materiały z przedednia II wojny światowej* t. II. Warszawa 1949, a specjalnie raporty ambasadora H. Dirksena i *chargé d'affaires* T. Kordta.

Rząd radziecki postanowił wywrzeć nacisk na swych partnerów zachodnich i sprawdzić raz jeszcze ich dobrą wolę, proponując poprzedzenie podpisania układu politycznego przez wykonawcze uzgodnienie współpracy wojskowej na wypadek wspólnej walki z III Rzeszą. Lecz i tym razem mocarstwa zachodnie zwlekały długo z wysłaniem swych delegacji, a co więcej — nie nadały im dostatecznego ciężaru gatunkowego, nie zaopatrzyły w konkretne instrukcje i nawet nie dostarczyły na czas niezbędnych dla sfinalizowania porozumienia pełnomocnictw (dotyczyło to przede wszystkim delegacji angielskiej). Gdy przewodniczący delegacji radzieckiej, marszałek Woroszyłow, postawił 14 VIII 1939 r. wyraźne pytanie, czy rządy Zjednoczonego Królestwa i Francji zapewniły sobie zgodę Polski na przemarsz przez jej terytorium wojsk radzieckich dla umożliwienia im wejścia do walki z armią niemiecką, mocarstwa zachodnie nie wywarły odpowiedniego nacisku na Rydza-Śmigłego i Becka, aby otrzymać od nich jasną decyzję<sup>30</sup>.

W tych warunkach, stojąc w obliczu zwiększonego od 30 VII 1939 r. nacisku strony niemieckiej, aby sfinalizować sprawę podpisania układu handlowego i przystąpić do rozmów politycznych, oraz oceniając trafnie, że kwestia wybuchu wojny europejskiej jest już przesądzona, rząd radziecki zgodził się na propozycje dyplomacji niemieckiej dotyczące zawarcia paktu o nieagresji, który by zapewnił ZSRR neutralność w wypadku wybuchu konfliktu zbrojnego. Intensywne rozmowy dyplomatyczne na ten temat trwały w dniach 15—21 VIII 1939 r. i zakończyły się zgodą Stalina na sugerowany przez Hitlera przyjazd do Moskwy Ribbentropa w celu podpisania uzgodnionego już w zasadzie układu. Tak doszło do wywołującego tyle sprzecznych sądów paktu Ribbentrop—Mołotow z 23 VIII 1939 r.<sup>31</sup>

Związek Radziecki nie stawiał bynajmniej na nieunikniony upadek Polski w starciu z III Rzeszą. Przeciwnie — był przekonany (przeceniając możliwości militarne Polski i dobrą wolę mocarstw zachodnich), że w przyszłej wojnie siły koalicji polsko-francusko-angielskiej co najmniej zrównoważą potęgę *Wehrmachtu*, toteż zmagania zbrojne przeciągną się długo, co pozwoli neutralnemu państwu radzieckiemu na wzmocnienie swych sił i uzupełnienie braków w uzbrojeniu. Rząd radziecki traktował pakt o nieagresji z 23 sierpnia dosłownie, zgodnie z jego literą prawną, tylko jako środek zabezpieczenia przed przedwczesnym wejściem do działań wojennych w warunkach dla ZSRR niekorzystnych. Marszałek Woroszyłow powiedział wyraźnie w wywiadzie 27 VIII 1939 r., że rozmowy z mocarstwami zachodnimi zostały jedynie przerwane oraz że dostawy surowców i wyposażenia wojskowego dla

<sup>30</sup> Najobszerniejsze fragmenty protokołu z rozmów wojskowych w Moskwie 12—21 sierpień 1939 ogłosiła strona radziecka. Tekst polski opracowany przez S. Zabięło „Sprawy Międzynarodowe” nr 7—8 (88—89) i 9 (90) z 1959 r., ss. 124—154 i 81—106. Patrz też L. Noël, *op. cit.*, ss. 348—351 i *Sprawa polska...*, ss. 144—155.

<sup>31</sup> W. Daszkiewicz, *op. cit.*, ss. 142—168 i *Sprawa polska...*, ss. 155—161.

Polski są sprawą czysto handlową, a więc możliwą na podstawie obowiązującego od 19 II 1939 r. polsko-radzieckiego traktatu handlowego.<sup>32</sup>

Z drugiej strony Kreml musiał brać pod uwagę ewentualność załamania się obrony Polski, a więc powstania styku radziecko-niemieckiego. Konieczność uwzględnienia takiego rozwoju wypadków doprowadziła do uzupełnienia paktu o nieagresji poufnym protokołem o „rozgraniczeniu interesów” obu państw, na podstawie którego nastąpiło później przyłączenie do radzieckiej Ukrainy i radzieckiej Białorusi wszystkich ziem zamieszkałych przez Ukraińców i Białorusinów, a pozostających wówczas poza granicami ZSRR, oraz wzmocnienia bezpieczeństwa Kraju Rad w rejonie państw bałtyckich. Nieco zmieniona w jawnym układzie radziecko-niemieckim, podpisanym w Moskwie 28 IX 1939 r., linia demarkacyjna pomiędzy obu państwami otrzymała w literaturze historycznej nazwę „linii Ribbentropa”<sup>33</sup>.

Nie tu miejsce na ocenę umów radziecko-niemieckich z 1939 r. z punktu widzenia polskiej racji stanu. Należy stwierdzić, że przez dłuższy czas strona radziecka podkreślała dobitnie, iż były one dla Kraju Rad bardzo korzystne, gdyż przesunęły o kilkaset kilometrów granicę ZSRR na zachód, a dzięki temu potężne uderzenie *Wehrmachtu* latem 1941 r. musiało dodatkowo wyczerpać się przed dojściem do rejonu Moskwy, co umożliwiło Armii Czerwonej wygraną bitwy obronnej w grudniu 1941 r. Nie ulega wątpliwości, że zbliżenie radziecko-niemieckie w latach 1939—1941, dokonane w imię interesów państwowych ZSRR, przyniosło zjednoczenie Ukrainy i Białorusi, przystąpienie do radzieckiego państwa związkowego Litwy, Estonii i Łotwy, rozstrzygnięcie 22-letniego sporu z Rumunią o Besarabię oraz umożliwienie rozwiązania zatargu z Finlandią, nie mówiąc już o zyskaniu dwóch lat dla wzmocnienia siły obronnej. Jednakże dziś niektórzy historycy wysuwają w Związku Radzieckim wątpliwości, czy korzyści te nie zostały okupione zbyt drogim kosztem w postaci negatywnych reperkusji w międzynarodowym ruchu komunistycznym i strat propagandowych w opinii światowej. Historycy ci zaznaczają przy tym, że dodatkowe możliwości powstałe po przesunięciu granicy na zachód w praktyce zmarnowano, gdyż stare fortyfikacje wzdłuż granicy ryskiej zostały zburzone jako już nieprzydatne, nowych zaś na linii Bugu nie wybudowano, aby nie drażnić partnera niemieckiego. Umacniano natomiast granicę turecką na Zakaukaziu.

W sposób jaskrawy wystąpił wówczas błąd diagnozy politycznej Stalina, który był przekonany, że Hitlerowi zależy na dobrych stosunkach ze Zwią-

<sup>32</sup> „Izwiestia” z 27 VIII 1939; H. Batowski, *Ostatni tydzień pokoju*, Poznań 1964, s. 108.

<sup>33</sup> W. Kowalski, *Walka dyplomatyczna o miejsce Polski w Europie*. Warszawa 1966, ss. 33—34; M. Turlejska, *Prawdy i fikcje*. Warszawa 1966, ss. 131—136. *Istorija*..., t. I, ss. 175—177 i 252—258. Patrz też *Nazi-Soviet Relation 1939—1941*: Washington 1949.

zkiem Radzieckim, dopóki nie zakończy wojny na zachodzie. Z uporem nie reagował na otrzymywane z różnych stron sygnały alarmowe o przygotowaniach III Rzeszy do ataku na ZSRR i nie wyciągnął należytych wniosków z wyraźnego pogarszania się stosunków między obu państwami, poczynając zwłaszcza od lata 1940 r., gdy Związek Radziecki uzyskał od Rumunii cesję Besarabii i Bukowiny. Kolejne starania dyplomatów radzieckich zmierzających do zbliżenia z Bułgarią i zabezpieczenia interesów ZSRR w cieśninach tureckich przez odpowiednie rokowania z rządem ankarским wywołały wyraźne sprzeciwy III Rzeszy, która odpowiedziała zawarciem umów wojskowych z Rumunią, Bułgarią i Finlandią. Podczas berlińskiej wizyty Mołotowa 12—15 XI 1940 r. strona niemiecka nie zareagowała na zastrzeżenia radzieckie co do obecności oddziałów *Wehrmachtu* w sąsiedniej Rumunii i Finlandii. Niemcy natomiast zaproponowali trójstronny sojusz z udziałem Japonii, który by rezerwował Rzeszy Europę i Afrykę, Japonii Daleki Wschód, a Związkowi Radzieckiemu tereny środkowoazjatyckie na południe do Zatoki Perskiej, a ewentualnie i Indie. Propozycje takie były dla ZSRR nie do przyjęcia, chociażby ze względu na jego specjalne zainteresowania na Bałkanach<sup>34</sup>.

Stało się już wówczas rzeczą jasną, że Hitler dąży do panowania nad światem, rezerwując w najlepszym razie Związkowi Radzieckiemu rolę partnera satelickiego. Stalin starał się wzmocnić pozycję międzynarodową własnego kraju zawierając 14 IV 1941 r. pakt o nieagresji z Japonią, ale wciąż nie widział jeszcze bezpośredniego zagrożenia, jak o tym świadczył oficjalny komunikat TASS z 14 VI 1941 r. określający alarmy wojenne jako wymysły wrogiej wobec ZSRR i Rzeszy propagandy oraz propozycja z 21 VI 1941 r. dotycząca omówienia całokształtu stosunków radziecko-niemieckich. Agresja hitlerowska dnia 22 VI 1941 r. zaskoczyła Związek Radziecki, co było jedną z przyczyn niepowodzeń Armii Czerwonej w pierwszych miesiącach wojny.

<sup>34</sup> M. Turlejska, *op. cit.*, ss. 339—406 i 465—467; *Istorijsa ... t. I*, ss. 399—399.